GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 103. We Wtorek dnia 6. Maja. **1845.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Maja.

N. Pan W. mistrza obrzędów, hrabiego Fryderyka Pourtalès i marszałka dworu Jerzego Ludwika von Meyering Rzeczywistymi Tajnymi Radzcami z przydomkiem Excellencya mianować raczył.

Poznań. — O środkach przeciw zbytniemu piciu gorzałki. —

Pod tym napisem umieszczony jest w dzienniku niemieckim: »Wiadomości Giełdowe« następujący artykuł:

Starano się już często roztrząsać konsumcję wódki równie ze względów obyczajowych jak ze względów ekonomii politycznéj, przyczém na szkodliwe, z jéj używania wynikające skutki, mianowicie w porównaniu z piwem, zwracaną była uwaga. Najbliższe więc pytanie, jakby tym skutkom zaradzić, czyli raczéj przyczynie tych skutków: zbyt częstemu i zbytniemu piciu gorzałki. Stokrotnie ta kwestja była zadawaną, stokrotnie rozwięzywaną. Zawsze jednak czynione tym końcem propozycje ograniczały się na pojedyńczych środkach, które częścią okazały się niepraktycznemi i niepodobnemi do wykonania, częścią zaś dla wielorakich innych powodów niezjednały sobie wziętości u ludu, a nakoniec szkodliwym wpływem w innych stosunkach życia paraliżowały zbawienne skutki, jakich się po nich było można spodziewać. Byłoby przeto za nadto śmiałém przedsięwzięciem, chcieć tu rozstrzygnąć dokładnie krótkiémi słowy zadanie, którém się tylu bezskutecznie zajmowało. Nadto dokładne rozstrzygnięcie tego zadania zdaje nam się niepodobném, gdy środki przedsięwziętemi być mające wielokrotnéj ulegną zmianie wedle stosunków obyczajowych i towarzyskich. Zamiarem naszym jest tylko poddać zrobione już propozycje pod krótki rozbiór, dołączyć do niego nasze zdanie, nadewszystko zaś zboczyć jeszcze raz do stósunków Prus, aby rzucić światło na kierunek, jaki w tym względzie wzięły w nowszych czasach.

Nasamprzód koniecznie musimy orzec, iż towarzyszące zbytniemu używaniu gorących trunków nałogi opilstwa i hultajstwa, w skutek postępującego uobyczajenia ludu, w wysokim stopniu się zmnieszyły i że odrazę, jaką wzbudzają w największéj części nietylko wyższych, ale też niższych stanów, uważać można za błogie znamię czasu, tak iż niedostrzegamy, aby fabrykacja wódki, o ile zabrała miejsce piwowarstwa, tak ważne zajmowała stanowisko jak ostatnie w ubiegłém stuleciu. Wprawdzie ilość wódki, zużywanéj obecnie w Prusiech, jest jeszcze wedle wykazów statystycznych dosyć znaczną, musimy jednak zarazem nadmienić, iż ilość zużytéj w przecięciu wódki niedaje bynajmniéj punktu oparcia się w osądzeniu niemier-

ności i pijaństwa. W zamożniejszych okolicach należy regularne codzienne używanie zdrowiu nieszkodliwéj ilości wódki do potrzeb niższych stanów, stanowi jednak w przecięciu roczuie znaczną konsumcję, kiedy w uboższych okolicach, gdzie lud obejść się musi bez codziennego używania wódki, w ogóle mniejszą jest jéj konsumcja, tém częstsze zaś wydarzają się nadużycia w piciu, które słusznie sprowadzają na te okolice niesławę niemierności i opilstwa.

Obznajmiwszy się z powodami, które w oczach ludu prostego nadały wódce pierwszeństwo przed piwem, pozostaje nam jeszcze do wyszczególnienia okoliczność, która ceny wódki nadzwyczajnie zniżyła i ciągle jeszcze wpływa na ich zniżenie, i dla tego właśnie spowodowała znaczne pomnożenie konsumcji wódki, zarazem jednak podaje nam środek zaradzenia dalszemu jéj powiększeniu. Zakładanie gorzelni było przed rokiem 1810. prywatnym posiedzicielom dóbr ziemskich bardzo utrudnione, późniéj jednakże, po zniesieniu wszelkich praw przymusowych edyktami z Października i Listopada 1810. zupełnie zostało pozwolone, w skutek czego bezpośrednio tyle patentów procederowych na zakładanie gorzelni wykupiono, iż rząd widział się zmuszonym ograniczyć edyktem z d. 7. Września 1811. to upoważnienie do dóbr ziemskich, mających taxę ziemską z przynajmniéj 15,000 Tal. Zakładanie gorzelni przez takich posiedzicieli dóbr ułatwiał rząd nadto zniżonym podatkiem od ich fabrykatu, jeżeli tylko wyrabiali płody własnéj produkcji. Ilość gorzelni ogromnie się tym sposobem pomnożyła, albowiem dobra zyskały możność nasamprzód przesyłki produktów w formie wódki w odleglejsze okolice i przedaży ich korzystniejszéj jak płodów surowych; powtóre ze szlamu gorzalczanego bardzo korzystną paszę dla bydła i zarazem środek do pomnożenia liczby bydła i produkcji mierzwy, przez co znowu były w stanie podnieść gospodarstwo w ogóle. Ostatnia okoliczność spowodowała znaczną ilość posiedzicieli dóbr do kontynuowania propinacji, a nawet do zakładania nowych, wtenczas jeszcze, gdy ceny wódki przez zbytnią konkurencję już tak były zniżone, iż przewyższka w gotowym groszu prawie się niedała osięgnąć pomimo wyżéj oznaczonéj ulgi ze strony rządu.

Przeciwko temu są do nadmienienia dwie rzeczy. Nasamprzód znaczna jest ilość gałęzi procederowych, które połączone z gospodarstwem wiejskiém, ziemiopłodztwu równie znaczne zapowiadają korzyści i równie znaczne pozostawiają odchody do pomnożenia bydła, jak słodziny browarów, makuchy fabryk olejnych, otręby i mąka poślednia przy robieniu mąki i kaszy; a jednak rząd nieujrzał się jeszcze powodowanym do zrobienia w prawodawstwie podatkowém osobliwych ulg tym gałęziom procederowym. Niejest wprawdzie bynajmniéj zdaniem naszém, iżby rząd miał prawo wtrącać się do przemysłu prywatnego, azatem też do fabrykacji wódki przez osoby prywatne, to jednak rozumiemy, iż nieda się usprawiedliwić oddzielne sprzyjanie jednéj gałęzi procederowéj, która korzyści, jakie może z jednéj strony przynosi, przez zły wpływ, jaki na uobyczajenie i uszlachetnienie ludu wywiera, znowu znosi. Powtóre nowsze czasy coraz jaśniéj okazały, iż tylko na bardzo niskiéj stopie kultury farbrykacjia wódki z korzyścią może być prowadzona w połączeniu z gospodarstwem wiejskiém, owszem że, im więcéj się zbliżają do swego wydoskonalenia, tém bardziéj się od siebie oddalają (jeżeli mylne prawa procederowe nieprzeszkadzają temu rozdziałowi), ponieważ fabrykacjia gorzałki o tyle jest zyskowniejszą, o ile się odbywa w znamienitych zakładach fabrycznych, kiedy produkcjia ziemna tém bardziéj się podnosi, na im mniejsze rozdziela się gospodarstwa. Dla tego też w nowych czasach coraz bardziéj objawiło się usiłowanie, dążące ku zrównoważeniu obydwóch gałęzi zarobkowych i ku udoskonaleniu gospodarstwa, bez pomocy takich gałęzi fabrycznych a mianowicie gorzelnictwa, tylko przez pomnożenie produktów bezpośrednio przez nie do zaspokojenia potrzeb zyskanych. Teraz już z téj przyczyny upadła całkiem znaczna część gorzelni, tylko dla podpory gospodarstwa założonych, a nawet — pomimo, iż konsumncja wódki zwiększyła się prawie w stosunku 2 do 3 — liczba gorzelni w ostatnich 15 latach w ogóle tak się zmniejszyła, iż w miastach spadła na połowę, po wsiach na $\frac{4}{5}$ części. Coraz bardziéj zdanie, jakoby gorzelnictwo osobliwie pomocném było do wzniesienia gospodarstwa, uznaném zostaje jako obłęd, a w całkowitém onegoż zaniechaniu interesowaną jest w ogólności kultura krajowa.

W końcu jeszcze dla usunięcia tego zdania napomknąć nam wypada punkt, o którym w nowszych czasach tyle było mowy, a który mianowicie był przedmiotem narady szczególowéj Krajowego Kollegium ekonomicznego — żałować tylko przychodzi, iż takowe niewidziało się prędzéj powodowaném do ogłoszenia wypadków, jakie w téj mierze osięgnęło — tj. wartość, jaką ma wywar co do paszy dla by-

dla dojonego i karmnego. Nasamprzód trzeba wymienić, iż gorzelnictwo wyrabia płody gospodarcze, które także bezpośrednio mogą być użyte na paszę i prawie z pewnością przyjąć można, iż wywar od gorzałki bynajmniéj niejest paszą tańszą i lepszą, jak każda inna równie skuteczna pasza. Albowiem jak dalece materjały użyte do gorzelni dopiero spotrzebowane zostają na paszę po wyciągnieniu z nich alkoholu, zmniejsza się ich, jako paszy, wartość wedle obrachowań przynajmniéj o połowę w porównaniu do tychże, jeżeli bezpośrednio idą na paszę, tak iż dwa szefle kartofli po ich zatarciu i wypaleniu zdają się tylko mieć wartość jednego szefla in natura. Tylko o ile produkt z dwóch szefli, po odciągnieniu wszelkich kosztów fabrykacji wódki włącznie prowizji kapitału zakładowego i obrotowego, znaczniejszy jest od produktu jednego szefla in natura zużytego, ma miejsce rzeczywiste podwyższenie produkcji gospodarczéj. Co gdy stósownie do powyż uczynionych podań przynajmniéj zdaje się wątpliwém, przeto gorzelnictwo, dla wzniesienia gospodarstwa i w szczególności dla pomnożenia bydła i produkcji mierzwy — albowiem wódka, palona w małych ilościach, przy obecnych niskich cenach prawie żadnéj w gotowym groszu nieprzynosi korzyści — jest tylko manowiec, który pod względem gospodarstwa krajowego niewydaje zysku, azatem jest bez celu.

Niemożemy więc zataić życzenia, aby rząd fabrykację wódki przez swe prawodawstwo podatkowe przynajmniéj o tyle chciał ograniczyć, o ile takowa zwiększa się przez ulgi w podatkach, jakich gorzelnictwo doznaje. Zapewne nikt za złe niepoczyta gospodarzowi, jeżeli tenże, co teraz zajmuje się niém tylko dla innych ulepszeń w gospodarstwie, na każdy dozwolony sposób stara się powiększyć konsumcję wódki.

Przechodzimy teraz do drugiego, często przytaczanego zdania, iż konsumcji gorzałki przeszkadzać trzeba przez wzniesienie piwowarstwa i powiększenie konsumcji piwa. Wypadki naszego rozmysłu nad wartością lub błachością tego, tak często proponowanego środka, wyłuszczymy w dalszym ciągu tego artykułu. R. R.

Z Berlina, dnia 27. Kwietnia.

Stósownie do Gazety düsseldorfskiéj dnia 23. m. b. jeden z uwięzionych z powodu udziału swego w spisku kommunistów hirschbergskich w więzieniu powiesił się.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 25. Kwietnia.

Jego Wielko-Książęca Wysokość Książe Alexander Heski, generał-major zostający przy 1. dywizyi lekkiéj jazdy gwardyi, wyjechał 8. b. m. do Tiflisu.

Przez ukaz Cesarski do kantoru dworu z d. 26. Marca hrabianka Julja Hauke mianowana Frejliną J. C. Wysokości Cesarzewiczowéj Wielkiéj Księżny Maryi Alexandrowny.

Przez ukazy Cesarskie do rządzącego Senatu z d. 24. Marca, urzędnik Ministerstwa spraw zagranicznych, rzeczywisty Radzca stanu Szambelan Goleniszczew-Kutuzow mianowany vice-Dyrektorem gospodarczego zarządu przy Najśw. rządzącym synodzie. — 26. Marca, za wysługę ustanowionych zakresów, obok gorliwego i nieposzlakowanego pełnienia obowiązków służby, podniesieni zostają w liczbie innych, do rang: Radzcy stanu, Radzcy kollegialni: urzędnik do poleceń szczególnych przy Namiestniku Królestwa Polskiego, Alexander Lütke 2. i członek głównéj polowéj kommissyi Prowiantskiéj czynnéj armii 6 klassy Mikołaj Krupka. — Radzcy kollegijalnego, Radzca dworu, pełniący obowiązki Dyrektora Mennicy Warszawskiéj, główny kontroler Mikołaj Biernacki.

Przez ukaz Cesarski do kapituły orderów z dnia 10. Lutego, w liczbie innych mianowany kawalerem orderu św. Anny 2. klassy, podpułkownik generalnego sztabu Chodźko, w nagrodę odznaczającego się męztwa i waleczności w bitwach z góralami w Czerwcu i Lipcu 1844. roku.

Król Jmć Pruski raczył mianować Radzcę handlowego i poczestnego obywatela W. Leowenstimma, kawalerem orderu Orła czerwonego 3. klassy i na przedstawienie P. vice-Kanclerza N. Cesarz Jmć, najłaskawiéj pozwolił mu przyjąć i nosić takowy order.

— Jeźli Piotr wielki potrafił jednem słowem swéj wszechwładzy przemienić azyatyckich Rusinów na Europejczyków, to zapewne czarodziejska potęga wnuka panującego całkiem w jego duchu, zamieni żydów, naród również z Azyi pochodzący na ludzi cywilizowanych. Wyszedł bowiem niedawno temu ukaz nakazujący wszystkim żydom, aby zrucili strój polsko-żydowski i przybrali strój narodowy. Aż do roku 1848. zostawiono im jeszcze wybór zmienienia odzieży, albo zachowania go pod warunkiem opłacania za to akcyzy, którą

gubernatorowie naznaczyć mają. Lecz po skończeniu tego ostatecznego terminu żaden okup ważnym nie będzie, a ukaz zupełnie wykonanym być musi; ani nawet dla kobiet nie ma w tym względzie wyjątku. — Mimo wszelkiéj skrzywionéj pobożności, którą żydom polskim przypisują, wątpić jednakże można o męczeństwie polsko żydowskiego łapserdaka. Metropole żydowskie, Wilno, Odessa i Berdyczów już podobno oświadczyły, że natychmiast ukaz ten podpiszą. Nawet Berdyczów siedlisko pietystyczno-żydowskiéj glupoty, którego mieszkańcy w tym względzie gradum superlativum zajęli, z ochotą podobno przystaje na tę reformę, i któż więc jeszcze wątpić może o postępie oświaty!

W Rossyi południowo-zachodniéj w drugim tygodniu Lutego okropna zawierucha, która przez 6 dni trwała i gubernie Wołyńską, Podolską i Bessarabię nawiedzała, wielkie zrządziła szkody; 76 ludzi przy téj sposobności zginęło.

F r a n c y a.

Z Paryża, d. 27. Kwietnia.

Pogłoska wczoraj w giełdzie obiegająca o niebezpiecznéj recydywie, w którą pan Guizot popaść miał, była bezzasadną. Podług udzieleń gazet ministeryalnych minister spraw zagranicznych wczoraj już znowu z J. K. M. pracował. Słychać, że jutro znowu się ukaże w izbie deputowanych.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dn. 25. m. b. rozprawiano o żądanym kredycie w summie 527,241 Franków na zaspokojenie prowizji od uręczonéj przez Francję części pożyczki greckiéj. W mowie swéj przy téj sposobności mianéj powiedział pan Duvergier de Hauranne: »Każdy sobie życzy widzieć Grecję wolną i potężną i pochwalać będzie środki ku osiągnieniu tego celu wiodące. Widocznie jednak przeciwne temu życzeniu dążenia wywoływać słusznie muszą protestację. — Mówca upatruje w zmianie Ministerjum greckiego powód zażalenia, i twierdzi, że odkąd przyjazny Francji dyplomat stanął na czele Ministerjum w Grecji, hotel posła Angielskiego w Atenach stał się prawdziwém ogniskiem opozycji przeciw wpływowi francuzkiemu, kiedy przecież poseł nasz wspierał dawniéj przychylne widokom angielskim ministerjum Maurokordata. Mówca przytaczał, że nawet w parlamencie angielskim z największą nieprzyjaźnią i nieprzystojnością mówiono o panu Piscatory, pośle francuzkim w Atenach, a pan Peel wcale tego niezganił, przestając na zimnéj uwadze, iż nie jest przyzwoitą rzeczą, nicować postępowanie obcego posła; są to — dodał — farbowane lisy, na których łatwo się można poznać. Pytał się nareszcie (pan Duvergier) Ministrów, czyli są w stanie pogodzić postępowanie Ministerjum Angielskiego z uczuciami wzajemności i dobrego porozumienia, o którém prawią. — P. Minister spraw wewnętrznych ubolewał, iż choroba Ministra spraw zagranicznych niepozwala temuż dać odpowiedzi na to zapytanie. Czcigodny Deputowany zdaje się być nie kontent z tego, iż Francja niewtrąca się w wewnętrzne sprawy Grecji, lecz że jest całkiem obojętną, ale (dodał Minister) że to jest powinnością rządu, że poseł trzymał się joty danéj mu od rządu instrukcji, że to on (minister) z radością może wynurzyć wobec Izby, iż rząd i w przyszłości pójdzie tą samą drogą, iż się niezrzecze nigdy swojego na Grecję wpływu, ani nieustąpi części tego wpływu, do któréj sądzi mieć prawo i że więcéj niemoże czcigodnemu Deputowanemu odpowiedzieć. — Po innych mowach i odpowiedziach na nie został projekt prawa obejmujący żądający kredyt większością 248 przeciw 4 przyjęty.

Książę Montpensier d. 18. m. b. do Algieru przybył. Stósownie do Revue de Paris rząd miał odebrać wiadomość, że naczelnicy trzech najliczniejszych pokoleń Kabylów przed gubernatorem Bugii stanęło z oświadczeniem że się podają, poczem gubernator ich wezwał, żeby się do Algieru udali, gdzie się ich też spodziewają. Równocześnie oświadcza Dziennik Sporów, że wyprawa, która d. 4. Maja z Algieru wyruszyć miała, na teraz nie jest jeszcze przeciw Kabylom wymierzona, owszem poczytano stósowniejszą wpierw to, co się posiada zabezpieczyć, zanimby do nowych zaborów przystąpiono.

Z dnia 28. Kwietnia.

Ogłoszone w dzisiejszym Monitorze postanowienie Królewskie, ze względu »że P. Guizot dla poratowania zdrowia na czas niejaki spokojności potrzebuje,« wydział spraw zagranicznych tymczasowo ministrowi spraw wewnętrznych, Panu Duchatel, powierza. Dziennik Sporów dołącza do tego postanowienia następującą uwagę: »Niechcemy bynajmniéj poprzednio wszystkim komentarzom, do których urlop ten niezawodnie powodem się stanie, kłamstwa zadawać. Powiadamy tylko, że gazetom oppozycyjnym wygadać się pozwolimy. Pana Guizota zdrowie nigdy nie wzniecało grożącéj obawy. Potrzebuje on tylko spokojności a spokojność ta nie będzie długotrwałą. Mąż ten stanu, mówca dla tego tylko Króla Imci o urlop prosił, aby

z świeżemi i pełnemi siłami znowu na mównicę wstąpić i popierać walkę, którą od lat 5 tak świetnie toczy. Z okoliczności téj, że P. Duchatel tymczasowym zastępcą jego mianowany, okazuje się fałsz dzienników o rozdwojeniu na łonie gabinetu zachodzić mającém, marzących. Pan Duchatel osobistym i politycznym przyjacielem Pana Guizota. Król mianując go prowizoryjnym zastępcą Pana Guizota, obydwom mężom równy dał dowód zaufania swego. Na tém rozumowanie nasze kończymy.« — Łatwo pojąć, że już dzisiaj na rozlicznych insynuacyach i domysłach prassy oppozycyjnéj pod względem tego wypadku nie zbywa. Konstytucyonista wytropił, że P. Duchatel od dawna już dobija się wydziału spraw zagranicznych i umyślnie kłopoty Pana Guizota pomnażał, aby go tylko usunąć. — To samo podejrzenie wynurza National, oświadczając, że Pan Duchatel ministrem spraw zagranicznych a P. Montaliset ministrem spraw wewnętrznych zostać mają. O téjże kombinacyi nadmienia też Siècle, chociaż zdaniem téj gazety może też cały gabinet rozchwieje się i inny z Księciem Broglie na czele powstanie. Wszakże wszelkie te bujne nadzieje bliskiego zgonu ministerstwa osłabia ta okoliczność, że Pan Guizot nie do dalekich wód się udaje, lecz w willi Beauséjour w Passy urlop swój przepędzić zamyśla, dokąd się jutro udaje. Tam tak bliskim jest gabinetu, że co chwila w ważniejszych nieco sprawach z ministrami znosić się może. Galignani Messenger sądzi zatém słusznie, że urlopowany na ustroniu swojém równie będzie ministrem spraw zagranicznych jak gdyby zamieszkiwał hotel swój na bulwarku des Capucines, tylko że od trudzących, piersi jego nadwerężających rozpraw w Izbie uwolniony będzie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 25. Kwietnia.

Spory o wznowiony powtórnie wniosek appropryacyjny Pana Ward, aby część dochodów kościoła protestanckiego w Irlandyi użyć na korzyść duchowieństwa katolickiego, pomyślniéj ukończyły się dla rządu, wraz z całem głosowaniem, niż się tego zrazu spodziewano. Może to właśnie dobrze dla sposobu myślenia obydwuch stronnictw, iż zgadzając się wprawdzie na obecne prawo maynootskie, tyczące się dotacyi seminaryum katolickiego, nie zapominają jednakże nigdy o różnicy teoretycznych zasad swoich, która tak teraz znaczną jak kiedykolwiek była. Ministerstwo konserwatywne gotowem jest do wspierania kościoła rzymsko-katolickiego a nawet do wyposażenia go, lecz nie na koszt protestanckiego wyznania. Whigowie równie gotowi są do dotacyi katolików jak i do szarpnięcia własności kościoła protestanckiego. Tymczasem stronnictwo Whigów nie zgadza się jeszcze na to pytanie; Pan Mackaulay i Lord Howick idą daléj jeszcze w tym względzie od Lorda Johna Russel i Pana Barring, a w napełnionéj izbie znalazło się tylko 148 członków, którzy głosowali za zasadą appropryacyi; trzeba wprawdzie nadmienić, że katolicy po większéj części z wdzięczności za owe prawo głosowali w myśl Roberta Peela.

Whigowie zarzucają gabinetowi, iż przywłaszczył sobie ich środki, lub, jak mówi Pan d'Israeli, że »ukradł im rzeczy podczas kąpieli«; lecz ze względu na Irlandyą wielka różnica polityki Whigów i konserwatystów. Obadwa stronnictwa dążą wprawdzie do pojednania, lecz pojednanie Whigów było bezpośredniem ustępowaniem O'Connellowi, którego wpływ był koniecznym do utrzymania się ich przy urzędowaniu; Peela pojednanie jest pojednaniem się nieprzyjaciela, który wspaniałomyślnie zwyciężonéj stronie wybaczyć umie. Sir Robert Peel zaczął od prześladowania, aby, pomściwszy się niejako za znaczenie prawa i niezależność swego rządu irlandskiego, mógł tym skuteczniéj użyć rozsądku i łagodności. O'Connel miał się jednak dobrze na ostróżności i starał się rozniecić przeciw prawu donacyjnemu, zbawiennemu owemu środkowi użytemu przeszłego roku, pożar agitacyi nieprzyjacielskiéj. Agitacya ta nie udała się i nauczyła go, że roztropniéj jest poprzestać na łagodzących środkach rządu jak opierać im się. Nigdy jeszcze Irlandya nie była spokojniejszą, nigdy jeszcze rząd nie potrafił lepiéj radzić się uczuć ludu swego ze względu na dalsze swoje postępowanie, nie okazując wszelako najmniejszéj słabości. O'Connell na czele owych olbrzymich zgromadzeń w roku 1842. nic innego nie wymógł jak proces i skazanie; O'Connell rozprawiający spokojnie wśród pokoju nie posiada dość wpływu i znaczenia, aby wstrzymać ministerstwo od dokonania zamiarów jego.

Sir Robert Peel, który przy końcu sporów piątkowych o powtórne przeczytanie prawa maynootskiego, zdawał się zmordowany wysileniem, użył wtenczas nieszczęsnego wyrażenia w mowie swojéj, które dawało prawu pozor koncessyi z obawy agitacyi i wojny. Macaulay natychmiast uchwycił to słówko i przekręcił je zaraz bardziéj. Lecz to jest niezaprzeczoną prawdą, że nigdy o takim środku nie myślano na przypadek nieustania agitacyi i że dawno

przedtem już był uchwalony i postanowiony nim się wojny z Ameryką spodziewać było można. Myśl ta, że lud irlandski jest tak zniechęcony, iż mógłby popierać zamysły zewnętrznych nieprzyjaciół, nie zasługuje na najmniejszą uwagę ze strony polityka angielskiego. W téj chwili właśnie z Irlandyi biorą owe 4 pułki, które mają zluzować wojsko w Kanadzie. Sir R. Peel ma to zapewne za powinność swoją ukrócić roszczenia Stanów Zjednoczonych, oraz pojednać Irlandyą, lecz to dzieje się cum hoc sed non propter hoc. Nie ma żadnego stósunku przyczyny i skutku między temi dwiema zdarzeniami, a na przypadek wojny Irlandya nie ustąpiłaby zapewne żadnéj części złączonego Królestwa w męstwie i wierności. Jak małe są teraz jéj cierpienia w porównaniu z temi, które cierpliwie podczas dawniejszych wojen, w które Anglia zawikłaną była, znosić musiała!

Królowa dała onegdaj w pałacu bukinghamskim pierwszy wielki bal urzędowy w téj porze, na który przeszło 1000 osób zaproszono. — Księżna Glocester obchodziła wczoraj swoje imieniny.

Dnia 19. zapadły się przy Achston nowe sklepienia pobocznéj kolei prowadzącéj do głównéj kolei Shefieldsko-Manchesterskiéj i zabiły 18 do 20 pracujących robotników. Sklepienie to tworzyło wiadukt przez rzekę Tame i dolinę będącą nad brzegami téj rzeki.

Ostatnia zachodnioindyjska poczta przyniosła wiadomość, że władze angielskie poróżniły się z jednym z rządów kolumbijskich (zapewne Venezuelą lub Nową Granadą) o niektóre osady kolumbijskich obywateli w kraju Mosquitozow, pośród kraju do którego sobie Anglicy prawo roszczą. Niedawno temu albowiem osadników tych Anglicy wywieźli na okręcie wojennym, również przyszła podobno wiadomość do Jamaiki, że rząd kolumbijski chcąc się zemścić wysłał cztery statki wojenne z rozkazem uderzenia na osady angielskie w kraju Moskitozów. W skutek tego wysłano z Jamaiki dnia 19. sloop »Scyllę« o 16 armatach, aby schwytał owe cztery statki wojenne.

Austrya.

Z Wiednia, dnia 25. Kwietnia.

Twierdzą, że książę Leuchtenberg, zięć cesarza rossyjskiego, wielkie dobra w Królestwach Czeskiém i Węgierskiém kupném nabyć chce. Sprzedawszy, jak wiadomo posiadłości swoje w Marchii Ankońskiéj, zamyśla teraz ogromne nabyć majętności w rzeczonych królestwach wartości przeszło 4 milionów talarów.

Włochy.

Z Rzymu, d. 17. Kwietnia.

Od kilku miesięcy znajduje się tutaj Pan Scholl, professor języków wschodnich z Trewiru. Jego przytomność mogłaby się późniéj stać potwierdzeniem świętéj sukienki, słyszeliśmy bowiem, iż prosił o przystęp do tajnego archiwum Watykańskiego, aby mógł stósownych do zamiaru swego użyć materiałów. Czy życzenie jego, mimo interesu dogmatycznego, który Rzym ma w całéj téj sprawie, wysłuchanem zostanie, mocno powątpiewać można, z powodu niesłychanéj zazdrości z jaką nad historycznemi skarbami archiwum tego czuwają. Wedle podania znajduje się w papierach Papieża Sylwestra I. jedyna prawdziwa wiadomość tycząca się pierwiastkowéj historyi owéj relikwii, którą tylko w Trewirze przechowują.

Z dnia 21. Kwietnia.

Dzisiaj przed południem J. Świątobliwość Papież tajne odbył konsystoryum i po krótkiéj do dostojnego zgromadzenia przemowie czterech mianował Kardynałów kościoła św. i 12 Arcybiskupów i Biskupów. W liczbie tych jest téż Biskup Wrocławski, Mons. M. von Diepenbrock z Monasteru, niegdyś dziekan kapitularny w Ratysbonie.

Z Livorno, dnia 20. Kwietnia.

Wiadomości z Ravenny są bardzo zasmucające. Kommissya wojskowa trzech politycznych winowajców, z pomiędzy których jeden tylko 18 lat ma, na śmierć skazała a wielu innych na galery posłano. Wyroki te takie wzburzenie między ludnością sprawiły, że pomimo licznéj w mieście konsystującéj załogi, co chwila jawnego wybuchu rewolucyi się spodziewają. Listy z Rzymu donoszą, że polityczny trybunał Sacra Consulta także wyroki swoje ogłosił. P. Galletti, adwokat z Bononii, na całe życie, a pan Serpieri z Rimini na 20 lat na galery skazani zostali.

Turcya.

Z Konstantynopola, d. 16. Kwietnia.

(Gaz. powsz. niem.) — Sir Stratford Canning otrzymał od lorda Aberdeen instrukcyę, żeby wszystkich angielskich wojskowych będących w służbie Porty cofnął i Porcie oświadczył, iż powodem tego kroku powołanie oficerów francuzkich, co Anglia za obrazę poczytuje. Minister spraw zagranicznych odpowiedział na to udzielenie, że Porta tylko jednego francuzkiego oficera od inżynierów i 4 podoficerów wokowała, aby ich użyć jako nauczycieli w szkołach wojskowych. Ponieważ wojskowi ci innego są gatunku broni jak angielscy, nie ma

więc w tém żadnéj obrazy dla Anglii. Porta ubolewałaby nad oddaleniem oficerów angielskich. — Ci angielscy wojskowi należą do artyleryi; są nimi pułkownik Wiliams, obecnie w Erzerumie przebywający jako członek angielsko-rossyjskiéj kommissyi dla zawarcia pokoju z Persyą, kapitan Dixon i 5 podoficerów. Są oni od lat czterech na żądanie Porty w Stambule na jéj rozkazy i pobierają pensyę swoję z Anglii; przez cały ten czas z wyjątkiem może kilku miesięcy zostawiono ich całkiem bez zatrudnienia a teraz nagle z Francyi innych zapisują, co zaiste upośledzeniem honoru Anglii. — I w wychowaniu po ogłoszeniu fermanu o reorganizacyi szkół, francuzkie tendencye przewagę biorą i wszystko w tym wydziale stopniowo w ręce Francuzów przechodzi. Francuzko-turecka prassa przy tém bardzo czynna a Courrier de Constantinople doradza Porcie z naleganiem, żeby język francuzki wszędzie zaprowadziła.

Nadeszłe tu wczoraj parostatkiem francuzkim z Aten gazety greckie Porta wszystkie bez wyjątku zabrała.

Rozmaite wiadomości.

Wyjątki z Romansu Historycznego

LISTOPAD,

przez autora Pamiątek Soplicy.

(Ciąg dalszy.)

Kiedy książe wszedł do sali z braćmi Strawińskiemi, chociaż to jego przyjście może dziesiąty raz się odnowiło, wszystko na chwilę powstało, by go powitać uniżonym ukłonem. On też wszystkim jak najniżéj się odkłonił; a zbliżywszy się do księcia Biskupa Wileńskiego, jeszcze raz mu podziękował za zaszczyt jemu zrobiony jego przybyciem, i dodał przedstawując mu swojego gościa: »Mości książę, przedstawuję Waszéj Pasterskiéj Mości pana Starostę Wieluńskiego, zapewne dobrze mu znanego w Warszawie.« — »Nie tylko w Warszawie, ale i w Wersalu miałem przyjemność często widywać pana Starostę, kiedy to jeszcze był pułkownikiem w wojsku fancuskim. A nawet nieco głębiéj możemy zapuścić naszą pamięć, bo znam pana Starostę od niemowlęctwa, gdyż byłem blizkim krewnym i opiekunem jego matki.« — »Wiadomy mi jest ten zaszczyt. Nawet kolligacya z waszą Książęca Mością, nie mało mi pomogła do otrzymania orderu św. Łazarza.« — »A prawda, na to książe Wojewoda, zapomniałem, że Massalska was rodzi. Ona secundo voto była za Mycielskim, kasztelanicem Poznańskim, blizkim krewnym mojéj macochy. Pamiętam, że w całéj Warszawie jego laufer był najbogaciéj ubrany i najprędzéj biegał.« — »Tak jest, Mości książe, ale jego majątek jeszcze prędzéj biegał, bo syn jego, a nasz przyrodni brat, który służy zaszczytnie w wojsku francuskiem, po nim nie znalazł z czego sprawić sobie żałoby.« — »To szczęście, odezwał się książe Wojewoda, że ma zamożnego krewnego w osobie Jego Pasterskiéj Mości, Księcia Biskupa Wileńskiego, który mu zginąć nie da. Ale pozwol Mości Starosto żebym Wpana poznał z moją siostrą, Morawską, gospodynią mojego domu.« I zaprowadził go przed panią Generałowę, która blizko ich stała, opierając się na Księżniczce Maryi, najmłodszéj siostrze księcia, przezwanéj Lilią Nieswiezką, dla nadzwyczajnéj białości i wysmukłości jéj kibici. Księżniczka słynęła z piękności, ale tak była nie śmiała, że ją książe inaczéj nie nazywał tylko Siostrą flegmiczką. Ukłonił się starosta księżniczkom, poruszeniem pełném dworszczyzny, oświadczając radość swoję, że może poznać tak znakomite i piękne damy. Na to rubaszna generałowa: »Panie Starosto, tylko ostróżnie z temi komplementami, bo jak powiesz wyraźniéj mojéj siostrze Maryi że piękna, gotowa się rozpłakać. Ja na takie rzeczy mam więcéj odwagi, bo jużem się tego nasłuchała będąc panną. Jednak jeżeli Starosta zechcesz chwalić piękność moję, nakwasisz czasu niepotrzebnie, bo już mam takiego co aż do naprzykrzenia unosi się nad mojemi wdziękami. Oto widzisz go jak nakręcając wąsa, z niespokojnością na nas spogląda. Ale obejrzyj się w około siebie, mój Starosto, a obacz ile tu znajdziesz piękności, które nie tylko mową, ale i wierszem pochwalić można, chociaż to prawda, że po paryzkich i warszawskich, może nasze wieśniaczki nie najlepiéj się wydadzą jego oczóm. — »Princesse, piękność Polek jest słynną w całéj Europie. Ile razy w Wersalu jaka dama nasza pokazała się dla uczczenia Królowéj rodaczki, rozpacz była pomiędzy Francuskami. I aż nadto o tém przekonać się można, okiem w około siebie rzuciwszy. Ale gwiazdy gasną przy słońcu, obok którego się znajduję.« Generałowa parsknęła ze śmiechu. — Piękna to poezya, panie Starosto, ale wolę pana w krainę rzeczywistości zaprowadzić, pokazując mu osobę, którą ze wszelkiego względu winieneś poznać.« I w głos się odezwała: »Zosiu, Zosiu, mam ci coś ciekawego do pokazania.«

Na te słowa powstała młoda dziewica z ławki, gdzie siedziała obok osoby już podeszłéj w wieku, a która ją oddalającą się od siebie z oczu nie spuszczała, i z postawą pełną uszanowania i skromności, przybliżyła się do Generałowéj. Czystość jéj rysów, żywość granatowych oczu, osłoniętych długiemi a ciemnemi rzęsami, giętkość jéj talii, wszystkie te wdzięki razem, wprzód jeszcze nim usta otwierała, już zniewalały. A sposób, w jakim była ustrojoną, przekonywał o stopniu położenia towarzyskiego, na którym Opatrzność ją umieściła. Jéj włosy czarne, trafione w kilka gęstych i długich kędziorów, łączył grzebień igrających szafirów, ledwo nie równających się w blasku jéj oczóm, z brylancikami je otaczającemi. Na śnieżnéj szyi miała kolie z ametystów i brylantów. Bransoletki takiego samego kształtu zdobiły jéj ręce, prawie do połowy ramienia obnażone; a kulce z czystych brylantów uzupełniały bogactwo jéj ubioru. Gors nad wszystkie te skarby bogatszy, zasłonięty był koronką we trzy rzędy spadającą; ale wzrok błądzący nie takie w téj obsłonce znajdywał przeszkody, by niemógł przedzierać się do celu zbyt słabo zakrytego. Suknia z gazy białéj w złote kwiatki haftowana okazywała się nad inną spodnią odzieżą, z atłasu jasno słomianego, tak odbijającego wdzięki nadobnych czarnobrewek. Ta suknia nieco kusa, bo do tańców przygotowana, pozwalała widzieć arystokratyczną nóżkę, w pończoszkę lyońską obwiniętą, a zamkniętą w trzewiczek atłasowy biały, złotemi blaszkami wyszyty. To wszystko tak było dobrane, tak sporządzone tym smakiem wrodzonym, co go wszystkie narody zazdroszczą naszym Polkom: że nie ma na kuli ziemskiéj miejsa, gdzieby zjawienie się podobnéj niewiasty w takim stroju, jakiegoś wrażenia nie zrobiło. — »Powiedz że teraz, Mości Starosto, rzecze Pani Generałowa Morawska, smiejąc się, która tu z nas gwiazdą, a która słońcem.« Stanął jak wryty Starosta na widok tylu wdzięków, którym karmin wstydu, po tych słowach Generałowéj, nowych powabów przydawał. Skłonił się jednak pannie z uszanowaniem, jakiego by przed królową Francuską większego nieokazał, a mowę obracając do Generałowéj: »Princesse, domyślam się, że ta szlachetna Pani musi być jedną z jéj siostr, a więc wszystkie należąc do jednego rodu luminarzów, bez żadnego spółzawodnictwa z sobą, możecie panować nad nami.« — »Nie, Mości Starosto, mylisz się, i jak widzę płonne to rzeczy co ludzie mówią o zmyślności serca, bo gdyby ona była w istocie, powinien był byś zgadnąć kto jest ta panna, tak hoża. Jest to Zosia Kunicka, przyszła pańska bratowa.« Zosia została purpurową, a Generałowa odskoczyła od nich, śmiejąc się do rozpuku, i skacząc przybiegła do Wojskiego, by mu opowiedzieć poznanie brata z jego narzeczoną.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłéj dnia 5. Kwietnia 1832. r. w młynie Święto-Jańskim pod Poznaniem Maryanny Hababickiéj otworzono dziś proces spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada

na dzień 5. Września 1845.

godzinę 10tą przed południem w izbie stron tutejszego Sądu przed Sędzią Ziemsko-miejskim Haupt.

Kto się w terminie tym niezgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, iż z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Poznań, dnia 6. Kwietnia 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Dom dla zbrodniarzy młodzieńczego wieku w tutejszym zakładzie ma być przez przybudowanie powiększony i budowa ta w skutek rozporządzenia Kommissyi Stanów najmniej żądającemu w antrepryzę oddaną, do czego termin licytacyjny na dzień 30. Maja r. b. na godzinę 4tą po południu w biórze naszém wyznaczono. Kosztorys i warunki téj budowy mogą tu każdego czasu w godzinach służbowych być przejrzane.

Kościań, dnia 12. Kwietnia 1845.

Dyrekcya domu poprawy.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 2. Maja. 1845. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	1	7	6	1	15	—
Zyta . dt.	1	3	—	1	5	—
Jęczmienia dt.	—	24	—	—	26	—
Owsa . dt.	—	21	—	—	22	—
Tatarki dt	1	5	—	1	10	—
Grochu . dt.	1	10	—	1	11	—
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	25	—	—	27	—
Słomy kopa	7	7	6	7	10	—
Masła garniec	1	15	—	1	20	—